

Rafał Dębowski

Diem perdidi?

Palestra 49/9-10(561-562), 307-311

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nienia jak nie Ci, którzy w tragicznej godzinie dziejowej szli zbrojnie ku wolności w obronie suwerennych praw Rzeczypospolitej?

Ci, którzy te znaki pamięci umniejszają, ośmieszają, każą o nich zapomnieć, ślepo iść naprzód, czynią krzywdę nam wszystkim. Adwokaturze, która zawsze dzieliła losy polskiego społeczeństwa.

Ja osobiście te głosy odczuwam jako zniewagę wymierzoną tym członkom korporacji, których cechuje głęboki szacunek dla historii i tradycji ojczystej, którzy odczuwają więź z przeszłymi laty, z grobami setek tysięcy patriotów poległych i zamordowanych za Polskę. Nie mogę zrozumieć krytyków fundowania tablic. Czy jest to frustracja, że sprawy adwokackie w wolnej Polsce nie idą tak jak powinny, i za to są obrażeni na swój samorząd? Ale przecież czas dzisiejszy to tylko mgnienie historii. Adwokatura jest wieczna i zawsze od tysiącleci potrzebna. Zmieniają się tylko formy jej działania. Nie popadajmy zatem w histerię i panikę, nie frustrujmy się sami, nie odcinajmy od wielkiej adwokackiej tradycji. Przecież to truizm, że tracąc pamięć historyczną zatracamy własną adwokacką tożsamość, a wtedy już tylko pozostaje droga do nikąd, do bylejakości istnienia i działania w „usługach adwokackich”.

Czy tego chcemy?

adw. Andrzej Bąkowski

Diem perdidi?

Współczesna Adwokatura przeżywa trudne chwile. Jak chyba nigdy dotąd zagrożona jest istota samorządności korporacyjnej. Najciekawsze jest to, że powodem naszych kłopotów jest nagonka medialna wywołana przez stosunkowo niewielką, acz krzykliwą i sprawną organizacyjnie grupę osób. Politycy, którzy promują idee antykorporacyjne w zawodach zaufania publicznego, jednocześnie głosują za uchwaleniem przepisów tworzących nowe zawody, do których dostęp wymaga uzyskania licencji zawodowych (pośrednicy w nieruchomościach, zarządcy nieruchomości). Zaś stowarzyszenie nazywające się „Ruch Fairplay” na swoich stronach internetowych bezpardonowo reklamuje usługi prawne świadczone *nomen omen* przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Takie to siły sprawiają, że nasz wolny zawód przekształcony został, na mocy przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej w działalność gospodarczą, a adwokaci uznani zostali za zwykłych przedsiębiorców. I nikt z twórców tej ustawy nie zadał sobie trudu nie tylko, by stosownie do treści przepisu art. 58 pkt 9 Prawa o adwokaturze projekt tej ustawy zaopiniowała Naczelna Rada Adwokacka, lub chociażby, by w ramach tzw. konsultacji międzyresortowych lub społecznych zapytać adwokatów, co sądzą o tym pomysle. To pokazuje jak słaba jest nasza pozycja społeczna i jak mało znaczymy.

W tych ciężkich dla naszej Korporacji czasach potrzebne są działania, które pozwolą nam obronić chociaż podstawowe zasady: samorządność, niezależność i niezawisłość Adwokatury. Potrzebne są działania medialne – przekonanie opinii publicznej, że w tej walce o prawa samorządnej Adwokatury rację mają adwokaci, a nie politycy i politykierzy. Trzeba przekonać opinię publiczną, iż adwokaci to nie przedsiębiorcy prowadzący dla „kasy” działalność gospodarczą, lecz osoby wykonujące zawód zaufania publicznego, odgrywający istotną rolę w procesie sprawowania wymiaru sprawiedliwości.

Dobro Adwokatury wymaga podjęcia działań o charakterze *stricte* marketingowym. Do takich zaliczyć w szczególności należy pomysł wprowadzenia Znaczką Adwokatury.

Zastanawiając się, co można zrobić dla dobra Adwokatury, przyszedł mi do głowy pomysł wprowadzenia jednolitej odznaki korporacyjnej. Wiem, że tego typu znaki z powodzeniem funkcjonują w wielu różnych organizacjach i grupach: zawodowych, społecznych, politycznych, etc. Są one z jednej strony symbolem przynależności do pewnej grupy, z drugiej strony spełniają pozytywną rolę w jednoczeniu członków grupy. Każdy, kto nosi znaczek, jednocześnie utożsamia się oraz jest utożsamiany z daną grupą.

Charakterystycznym wyróżnikiem członków korporacji prawniczych jest toga. Niestety toga, jako strój urzędowy, noszona może być jedynie w sądzie – na sali rozpraw. Tymczasem coraz częściej adwokaci występują zawodowo w miejscach, w których nie ma możliwości ani okazji posługiwać się togą. Sekretariaty sądów, różnego rodzaju urzędy i instytucje, sądy polubowne czy wreszcie gabinety, w których toczą się negocjacje, to miejsca naszej pracy zawodowej. Tyle tylko, że dziś w takich miejscach jesteśmy nierozpoznawalni, a przez to bezosobowi. Ileż to razy – wchodząc bez kolejki do sekretariatu sądu – zostaliśmy zrugani przez zniecierpliwionych petentów. Ileż to razy wzięto nas za radców prawnych.

Zastanawiając się nad tą kwestią przyszedł mi go głowy pomysł znaczką, noszonego w klapie marynarki (lub żakietu), znaczką wzorowanego na historycznej adwokackiej odznace „Prawo, Honor, Ojczyzna”, noszonej w zamierzchłych czasach przez tzw. „adwokatów przysięgłych”, zanim jeszcze wprowadzono togi.

Nie może być wątpliwości, że z chwilą wprowadzenia nowych plastikowych wzorów legitymacji adwokackich ta właśnie odznaka – nie wiedzieć czemu z czerwonym, a nie zielonym tłem – stała się znakiem rozpoznawczym Adwokatury, jej logo. Moje przekonanie utwierdziło wprowadzenie przez Naczelną Radę Adwokacką systemu identyfikacji wizualnej, opartego również na tym właśnie wzorze odznaki. Skoro Adwokatura ma swoje logo, to Znaczek Adwokatury siłą rzeczy musi nawiązywać do tego logo, musi być z nim spójny.

Wprowadzenie Znaczką Adwokatury ma służyć realizacji kilku zasadniczych celów:

1. ma jednoczyć adwokatów w ramach Izby – poprzez poczucie przynależności do grupy. Każdy adwokat, który nosi taki sam znaczek, siłą rzeczy utożsamiać się będzie z innymi członkami korporacji, którzy posiadać będą taki sam znaczek;

2. ma jednoczyć adwokatów różnych Izb – dzięki zachowaniu jednolitości wzoru Znaczką (najlepiej by wykonywała Znaczkę ta sama pracownia grawerska) każdy adwokat w Polsce będzie posiadał taki sam znaczek, różniący się jedynie nazwą miejscowości, w której znajduje się Izba;

3. ma wyróżniać adwokatów – adwokat bez toga podczas czynności zawodowych przestanie być osobą anonimową lub przestanie być utożsamiany z radcą prawnym (a niestety często tak jest, gdy adwokat zajmuje się innymi sprawami niż karne lub rodzinne);

4. ma zdobić adwokatów – znaczek został zaprojektowany i wykonany jako swego rodzaju dzieło sztuki jubilerskiej. Ze względu na swoje stosunkowo niewielkie rozmiary – wysokość ok. 18 mm, znacząco się różni od medalu „Adwokatura Zasłużonym” (i nie tylko ze względu na rozmiary – o czym dalej). Jego noszenie będzie ozdobą dla adwokatów, pokazywać będzie, iż adwokat należy do korporacji, która wyróżnia się czymś więcej, niż pustymi frazesami;

5. ma pozwolić jednoznacznie rozróżnić adwokatów od aplikantów adwokackich oraz od adwokatów, członków władz adwokatury – pomysł jest taki, aby podstawową wersję znaczka (czyli złote liście i srebrny orzeł oraz wstęga z napisem) nosili wszyscy adwokaci. Nasi młodszy, acz równie cenni członkowie naszej Korporacji – aplikanci adwokaccy mieliby prawo noszenia znaczka tego samego kształtu, lecz np. całego srebrnego. Natomiast adwokaci – członkowie władz Adwokatury, którym zgodnie z § 61 Kodeksu Etyki Adwokackiej należy się szacunek (a oprócz tego należy im się uznanie za społeczną pracę) – mieliby prawo noszenia znaczków całych złotych, tzn. złoty byłby także orzeł, szarf i napisy;

6. ma pozwolić ustalić przynależność do Izby Adwokackiej – znaczek został zaprojektowany tak, aby na trzech szarfach umieścić **czytelne** słowa: „Izba”, „Adwokacka” oraz miasto w którym znajduje się Izba, czyli np. „w Warszawie”, „w Łodzi”, etc. Dzięki temu prostemu zabiegowi będzie można bez trudu rozpoznać, w jakiej Izbie dany adwokat prowadzi praktykę;

7. ma spełniać rolę marketingową – stanie się przyczynkiem do publikacji prasowych, przedstawiających w pozytywnym świetle dokonania adwokatury. Poza tym pozwoli pokazać, że nie tylko radcowie prawni potrafią wprowadzić do obiegu znaczki korporacyjne;

8. ma spełniać rolę pamiątkową – ustanowienie takiego Znaczką może stać się przyczynkiem do uroczystego wręczenia go podczas uroczystości ślubowania i przyjmowania w poczet korporacji. Będzie on dzięki temu odgrywał rolę pamiątki dla adwokata – np. z okresu, gdy był aplikantem adwokackim lub z okresu gdy okazał się godny w oczach kolegów, by piastować funkcje we władzach korporacji;

9. i wreszcie najważniejsze – wprowadzenie znaczka jednoznacznie potwierdzi i przesądzi o jednolitym kształcie logo Adwokatury, nie tylko na szczeblu najwyższych władz, ale również na szczeblu władz okręgowych. Pozwoli stworzyć jednolity system wizualizacji korporacyjnej poszczególnych Izb Adwokackich.

Realizując próbne egzemplarze Znaczka Adwokatury zastanawiałem się nad wadami tego projektu. Dyskutując pomysł z niektórymi członkami Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, członkami Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, kolegami adwokatami z Izby Warszawskiej oraz kolegami adwokatami z innych Izb Adwokackich, spotkałem się z pozytywnym odbiorem tego pomysłu.

Zasadniczą zgłaszaną wątpliwością było to, czy wprowadzenie do obiegu Znaczka Adwokatury **nie obniży prestiżu medalu** „Adwokatura Zasłużonym”. W mojej ocenie nie ma takiego zagrożenia z wielu powodów:

1. wprowadzenie Znaczka Adwokatury poprzedzone winno być nie tylko uchwałą – regulaminem właściwej Okręgowej Rady Adwokackiej lub wręcz Naczelnej Rady Adwokackiej, ale szeroko zakrojoną informacją prasową, nie tylko „Palestrze”, ale w innych czasopismach o szerokim odbiorze społecznym. Dzięki temu stanie się jasne dla wszystkich, w tym przede wszystkim dla nagrodzonych medalem Adwokatura Zasłużonym, że Znaczek Adwokatury jest zupełnie czymś innym, ma zupełnie inne cele i zadania niż medal „Adwokatura Zasłużonym”, a tym samym te dwie odznaki adwokatury nie są konkurencyjne względem siebie. Co więcej, dzięki publikacjom prasowym rozpropagowane zostanie istnienie i rola medalu „Adwokatura Zasłużonym”;

2. Znaczek Adwokatury istotnie różni się od medalu „Adwokatura Zasłużonym” – choć obie te odznaki nawiązują graficznie do pierwowzoru, odznaki „Prawo, Honor, Ojczyzna” (na legitymacji) i przez to są podobne do siebie. Różnice to:

a. wielkość – Znaczek Adwokatury ma wysokości tylko ok. 18 mm, zaś medal Adwokatura Zasłużonym jest znacznie większy,

b. kształt – Znaczek Adwokatury jest owalny, zaś medal ma kształt w zasadzie okrągły,

c. liczba szarf – Znaczek Adwokatury ma trzy szarfy, zaś medal Adwokatura Zasłużonym ma tylko dwie szarfy,

d. napisy na szarfach – Znaczek Adwokatury ma napis „Izba Adwokacka w Warszawie” (miasto w zależności od siedziby), zaś medal ma napis „Adwokatura Zasłużonym”,

e. układ liści – medal Adwokatura Zasłużonym ma wyraźnie inny, znacznie bogatszy układ liści na wieńcach względem szarf, niż Znaczek Adwokatury. W medalu wieńce wystają z obu stron szarf,

f. cel wprowadzenia: medal Adwokatura Zasłużonym jest nagrodą, zaś Znaczek Adwokatury pełni rolę rozpoznawczą,

g. rozetka – medal Adwokatura Zasłużonym posiada własną rozetkę, która nijak się ma tak do medalu, jak i do Znaczka. Osoba nagrodzona medalem Adwokatura Zasłużonym może więc nosić na co dzień rozetkę medalu Adwokatura Zasłużo-

nym, przez co dodatkowo nie będzie problemu z rozróżnieniem nagrody od podstawowego Znaczka,

3. powyższe różnice są na tyle istotne, by w zgodzie z zasadami sztuki medalierskiej uznać, iż nie zachodzi między nimi konflikt interesów, a Znaczek Adwokatury w żaden sposób nie obniża prestiżu medalu Adwokatura Zasłużonym. Przeciwnie – tego typu różnice często występują w odznakach i medalach funkcjonujących w obiegu. I tak np. order *Virtuti Militari* I klasy tylko nieznacznie się różni od tego samego orderu II klasy. Posiadacz orderu I klasy nie obraża się, że nadawany jest podobny order niższej klasy. Podobnie rzecz się ma w przypadku medali innych korporacji i organizacji, np. Klubu Rotariańskiego: jest tu znaczek dla członków i medal dla członków zasłużonych różniący się w zasadzie wyłącznie większym rozmiarem. Takie przykłady można by mnożyć.

Skoro zaś noszenie znaczka byłoby przywilejem i prawem członków Palestry, a nie obowiązkiem, to pomysł ten wart jest uwzględnienia i wdrożenia w życie. Każdy, kto będzie chciał identyfikować się z Adwokaturą i będzie chciał być anonimowy w życiu zawodowym czy też społecznym, prywatnym po prostu nie przypnie Znaczka i będzie tak jak jest dziś, czyli nie będzie miał nic.

Będę wdzięczny za wszelkie opinie na ten temat, na adres e-mailowy: **biuro@debowski.pl** Szczególnie chętnie czekam na wszelkie opinie i uwagi krytyczne na ten temat, gdyż te pozwolą usunąć ewentualne wady projektu.

Cesarz Tytus mawiał *diem perdidit*, gdy nie uczynił dziennie co najmniej jednego dobrego uczynku. Parafrazując jego słowa – głęboko wierzę, że Adwokatura nie „straci dnia”.

Rafał Dębowski